Kolejny raz spotykamy się pod warszawskim Arsenałem, w kolejną rocznicę Akcji na Długiej, która dopiero po wojnie zaczęła być nazywana Akcją pod Arsenałem.

Po raz kolejny wspominamy „Rudego", "Alka", „Zośkę" – przyjaciół, którzy nie zawahali się ryzykować i poświęcać swoje młode życie, dla przyjaciół, dla idei, dla Polski.

Jestem głęboko przekonany, że dzisiejsze wyobrażenie Akcji pod Arsenałem zawdzięczamy tak naprawdę tym, którzy podjęli w różnym czasie, w różny sposób, trud upamiętnienia akcji i przechowania jej w ludzkiej pamięci

Komu to zawdzięczamy ?

W pierwszej kolejności przywołuję **Aleksandra Kamińskiego**, który mając w ręku garść wspomnień Tadeusza Zawadzkiego „Zośki", niemal natychmiast po tamtych zdarzeniach, bo już w lipcu 1943 r. napisał książkę p.t. „Kamienie na szaniec. Opowieść o Wojtku i Czarnym" - książkę, która ma za sobą wiele wydań i miliony czytelników.

Aleksander Kamiński napisał we wstępie do książki: „Posłuchajcie opowiadania o Alku, Rudym, Zośce i kilku innych cudownych ludziach, o niezapomnianych czasach 1939-1943, o czasach bohaterstwa i grozy. Posłuchajcie opowiadania o ludziach, którzy w

tych niesamowitych latach potrafili żyć pełnią życia, których czyny i rozmach wycisnęło piętno na stolicy oraz rozeszły się echem po kraju, którzy w życie wcielić potrafili dwa wspaniałe ideały: BRATERSTWO i SŁUŻBĘ.

Posłuchaliśmy ... a „Kamienie na szaniec" zapadły nam w serca, zostawiły w nas wszystko, co najpiękniejsze w tej historii – przekonanie, że braterstwo i służba ponad wszystko.

Po mrocznych czasach stalinizmu, po Październiku 1956 r. ideały szaroszeregowe wychodzą z podziemia, znowu zaczyna być o nich głośno. Instruktorzy harcerscy, zarówno ci z jeszcze przedwojennym doświadczeniem, jak i młodzież, trafiająca do harcerstwa m. in. dzięki „Kamieniom na szaniec" za patronów drużyn i szczepów przyjmują szaroszeregowych bohaterów, w pierwszym rzędzie „Zośkę", „Rudego" i „Alka".

Pierwszym hufcem w skali Polski, któremu udało się w 1967 r. zdobyć imię „Szarych Szeregów" był **Hufiec Warszawa – Mokotów**, który do dnia dzisiejszego organizuje Rajd „Arsenał" (w tym roku odbyła się 54 edycja). W rajdach na przestrzeni tych lat uczestniczyły dziesiątki tysięcy młodych ludzi z całej Polski, którzy – niezależnie na jakiej trasie – ale zawsze z radością, ciekawością idą szlakiem swoich bohaterów – idoli.

Wspaniałe jest to, że Hufiec ZHP Warszawa – Mokotów im. Szarych Szeregów również dzisiaj jest z nami, a harcerskie proporcje i

sztandary łopocą na wietrze i pochylają się przed bohaterskimi uczestnikami Akcji na Długiej.

W dzisiejszych czasach film jest znakomitym medium, które potrafi pokazać, wzruszyć i uczyć. Takim był film fabularny z 1977 r. p.t. **„Akcja pod Arsenałem" w reżyserii Jana Łomnickiego**, bardzo realistyczny, świetnie oddający nastrój czasu okupacji i – co najważniejsze – prawdziwie i pięknie zarazem pokazujący BRATERSTWO i SŁUŻBĘ.

W filmie wzięła udział cała plejada młodych, świetnych aktorów, którzy byli bardzo autentyczni – myślę, że niejeden z nas, znających film, ma przed oczyma „Zośkę" jako postać wykreowaną w filmie przez Mirosława Konarowskiego.

I wreszcie upamiętnienie tamtych czasów i tamtych ludzi, które wyczarowała swoim piórem **Barbara Wachowicz**.

Barbara Wachowicz, wiele lat pisząc wieloksiąg p. t. „Wierna rzeka harcerstwa", dużą część tekstu poświęciła wspaniałym szaroszeregowym postaciom. I tak powstały dwa tomy uroczej gawędy p. t. „To <Zośki> wiara !"

Wszyscy, którzy znali Barbarę, pamiętają jak wiele serca i energii poświęciła trudowi zachowania pamięci o bohaterach Szarych Szeregów, o żołnierzach Batalionu „Zośka", jak pięknie o nich pisała i mówiła.

Jej zasługi w przekazaniu kolejnym pokoleniom, kolejnym rocznikom legendy o „Zośkowej” braci są nie do przecenienia.

Pamiętajmy o Aleksandrze Kamińskim, o Janie Łomnickim, o Barbarze Wachowicz.

Pomyślmy – co możemy – co każdy z nas może zrobić dla zachowania pamięci o tych wspaniałych chłopcach ...

Społeczny Komitet Opieki nad Grobami Poległych Żołnierzy Batalionów „Zośka” i „Parasol” od wielu lat, na miarę swoich możliwości kultywuje pamięć o bohaterach spod Arsenału, z ulicy Długiej. Od wielu lat organizujemy uroczysty apel w rocznicę akcji, zostawiamy też ślady materialne:

- w 2021 r. na budynku w Al. Niepodległości 165 ufundowaliśmy tablicę poświęconą Sławomirowi Maciejowi Bittnerowi „Maćkowi”, uczestnikowi akcji, dowódcy 1 kompanii „Felek” Batalionu „Zośka”, który w dniu 18 lutego 1944 r. został przypadkowo aresztowany na ulicy, a rozstrzelany został najprawdopodobniej w dniu 28 lutego 1944 r. w ruinach warszawskiego getta

- w 2023 r. na budynku przy ul. Długiej 27 ufundowaliśmy tablicę poświęconą Hubertowi Lenkowi „Hubertowi”, uczestnikowi akcji, który właśnie w bramie tego budynku został zatrzymany, po czym został zamordowany najprawdopodobniej w dniu 7 maja 1943 r.

A dzisiaj ze szczególną mocą wspominamy Eugeniusza Koechera „Kołczana” – uczestnika Akcji pod Arsenałem, od początku istnienia Batalionu „Zośka” dowódcy 2 plutonu „Alek” w 2 kompanii „Rudy”, poległego w dniu 8 sierpnia 1944 r. w czasie walk na cmentarzu ewangelickim przy ul. Młynarskiej.

To „Kołczan” pierwszy dopadł do ciężarówki, którą byli przewożeni więźniowie, to „Kołczan” wykrzyczał „ <Rudy> jest z nami !” wtedy, kiedy zobaczył, że w zatrzymanym samochodzie znajduje się Jan Bytnar „Rudy”.

Dzisiaj chcemy przybliżyć Państwu sylwetkę tego wspaniałego harcerza, dowódcy a zarazem starszego kolegi swoich podwładnych, którzy podziwiali i kochali swojego dowódcę.

Od dzisiaj do Państwa dyspozycji będzie nowe wydawnictwo Społecznego Komitetu – książka Tadeusza Morawskiego p.t. „Opowieść o <Kołczanie> Eugeniuszu Koecherze”.

Tak właśnie Społeczny Komitet realizuje swój obowiązek: jako spadkobierca tradycji i strażnik pamięci o tych Harcerskich Batalionach chyli dziś czoło przed Bohaterami.

Za Zbigniewem Herbertem powiedzmy: „Nie dajmy zginąć poległym”.

O bohaterach pamiętamy i będziemy pamiętać.